

Szczęście w nieszczęściu

... Zwali mnie - Grita. Miałam swój pokój, ale w nim sama nie siedziałam, tylko z nimi. A jak pana nie było, to z panią. On nazywał się Kottas- Józef, a ona- Hermina. On był inżynierem i pracował w naszej fabryce papieru i obok niej zamieszkali. Poszłam na służbę do nich 10 czerwca 1942 roku...

J.Dz.

[CZYTAJ DALEJ <-----](#)
